

Marek Grzegorz Zieliński



„*Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango*”

– rzecz o dzwonach

V*vivos voco, mortuos plango, fulgura frango* – żywych zwołuję, zmarłych opłakuję, pioruny kruszę, to inskrypcja, którą można odnaleźć na dzwonie katedry w Szafuzie w Szwajcarii. Rozbudowaną i znacznie starszą wersję tegoż napisu umieszczono na dzwonie z 1702 roku, znajdującym się w kościele parafialnym w Zagości: LAVDO DEVM VERVM • PLEBEM VOCO • CONGREGO CLERVM • DEFVNCTOS PLORO • PESTEM FVGO • FESTA DECORO (Chwałę Boga prawdziwego, lud zwołuję, duchownych gromadzę, zmarłych opłakuję, mór oddalam, uświetniam uroczystości). W tym samym tonie była utrzymana modlitwa wypowiedzana niegdyś przez biskupów podczas aktu poświęcenia: „Gdziekolwiek rozlegać się będzie dźwięk tego dzwonu, niech od tego miejsca z daleka się trzyma moc nieprzyjaciół, cienie duchów, gwałtowne wichry, uderzenia piorunów i grzmoty, klęska niepogody i wszelkie ataki burz; a gdy głos jego usłyszą chrześcijańskie dzieci, niech budzi się w nich większa pobożność, tak by śpiesznie

anno d m b c xxi die sep ego tuba del

przybywały na łono świętej Matki Kościoła, i w zgromadzeniu świętych śpiewały Tobie pieśń nową". Przed wszelkiego rodzaju kataklizmami miał więc chronić nie tyle sam dzwon, co jego brzmienie symbolizujące głos Boga. Dzwon chwalc Stwórcę, przypominał o upływającym czasie, czasie zadany człowiekowi na przygotowanie się do spotkania z Bogiem. Zatem dzwony z wieży kościelnej i ratuszowej, folwarczne i zamkowe pełniły zasadniczo tę samą funkcję: miały czynić ludzkie życie bardziej doskonałym, porządkowały jego rytym.

Największym zagrożeniem dla samych dzwonów – w tym tkwi ironia losu – było to, przed czym miały one chronić ludzi. Tak więc wojny, pożary, uderzenia piorunów, wichry, także naturalne zużycie wynikające z nadmiernej eksploatacji, a w konsekwencji ich przelewanie, są podstawowymi czynnikami ograniczającymi czas życia i liczbę dzwonów.

Dzwony w literaturze pięknej i naukowej

Ich czar i urok jest tak silny, że oddziaływanie zakresła bardzo szeroki krąg. Stanowią inspirację dla literatów budząc zarówno uczucia estetyczne jak i patriotyczne, zmuszając do refleksji nad istotą życia. Ich urokowi uległ Fryderyk Schiller, czego wyrazem jest *Pieśń o dzwonie* z 1800 roku, w której przypisał dzwonom funkcję jednoczenia serc ludzkich. Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* uznał, że dźwięk co ze spizowych wyszedł ton (F. Schiller) pełni rolę przystawionej kropki nad „i”. Pisał:

*Tak to na świecie wszystko los zwykły kończy dzwonem
Rachunki myśli wielkiej, plany wyobraźni
Zabawki niewinności, uciechy przyjaźni
Wylania się serc czułych! gdy spiz z dala ryknie
Wszystko miesza się, zrywa, mąci się i niknie.*

Osobne wiersze poświęcone dzwonom napisali m.in.: Gustaw Daniłowski, Teofil Lenartowicz, Jadwiga Łuszczewska, Edmund Wasilewski. Inspirowały także twórczość: Kajetana Koźmiana, Juliusza Słowackiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jana Leśmiana, Leopolda Staffa, Kornela Ujejskiego, Wincentego Pola, Kazimierza Przerwy-Tetmajera. W większości wymienionych, głos dzwonu wywoływał uczucia patriotyczne, chociaż biskup Ignacy Krasicki uczynił zeń symbol próżności:

*Wiesz dlaczego dzwon głośny?
Bo wewnątrz jest próżny.*

Niestety, stan naszej wiedzy na temat dzwonów, a w szczególności ludwisarstwa jest niezadowalający. Na gruncie polskim można wymienić zaledwie kilkanaście prac traktujących o tym zagadnieniu. Klasycznym przykładem ignorancji jest *Katalog zabytków sztuki w Polsce* – dzieło zmarnowanej szansy w zakresie poznania stanu zachowanych dzwonów w Polsce. A wszak była tu doskonała sposobność do odnotowania wielu interesujących faktów, w tym również ornamentyki, czasu powstania, nazwiska ludwisarza. Równie zaskakującym jest fakt, że nazwiska ludwisarzy, i to nieraz wybitnych, są pomijane w słownikach biograficznych, nie mówiąc już o tym, że nie istnieje słownik biograficzny ludwisarzy z Polską związanych.

Poważnie odczuwa się brak aktualnej ewidencji dzwonów. Wiekopomna praca księdza Romualda Frydrychowicza *Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej* z 1926 roku, a także monografie z początku XX wieku księdza Jana Wiśniewskiego poświęcone poszczególnym dekanatom diecezji sandomierskiej, w których wiele mówi się o dzwonach, uległy już częściowej dezaktualizacji. Inwentaryzację zabytków odlewnictwa (w tym dzwonów) na Mazowszu przeprowadziła w latach 1961–62 Wanda Szaniawska. Pozyskane bogate materiały zdeponowała w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy. Wielką szansą na wzbogacenie na-

antio-b-nto-yp-1-die-sep-ego-tuba-dci

anno d m b^c xvi die sep^{ts} ego tuba del

szej wiedzy o dziejach polskiego odlewnictwa był program ewidencji inskrypcji pt. *Pomniki kultury źródłem świadomości narodu*, koordynowanym przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Owocem tego programu jest wielotomowa publikacja pt. *Corpus inscriptionum Poloniae*. Niestety, akcja nie została zakończona, chociaż trwa już ponad ćwierć wieku. Dodatkowym mankamentem tego dzieła jest odnotowywanie napisów jedynie do końca XVIII wieku. Tym samym ponownie umknęła możliwość poszerzenia naszej, niezwykle skromnej wiedzy na temat ludwisarstwa XIX i XX wieku. Ponadto ewidencją objęto jedynie dzwony, na których znajdowały się napisy, pomijając te, które są ich pozbawione. Wreszcie sami autorzy przyznali, że nie wszystkie dzwony z okresu do XVIII wiek udało się zinwentaryzować, gdyż: „pominięto większość tzw. sygnaturek, dziś często już nie używanych, do których bezpośredni dostęp z przyczyn technicznych był niemożliwy”. Można by sobie postawić pytanie, dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Po pierwsze, rzeczywiście są to zabytki kultury materialnej, do których dostęp jest bardzo trudny. Po drugie, są to zabytki bardzo liczne, rozproszone po całym kraju i poza granicami. Po trzecie, trzeba połączyć trudną w tym wypadku kwerendę archiwalną z pełną inwentaryzacją tychże zabytków w terenie, a to niewątpliwie przekracza możliwości pojedynczego badacza. Pewne nadzieje stwarzają jednak prace ewidencyjne prowadzone przez Państwową Służbę Ochrony Zabytków.

Inwentaryzacja dzwonów jest nieodzowna. Powinna ona dostarczyć podstawowych danych: materiał, z którego dzwon jest wykonany, waga, wymiary (wysokość, średnica i grubość wieńca), czas powstania, ludwisarze i fundatorzy, miejsce wykonania odlewu, identyfikacja stylistyczna ornamentyki, inskrypcje, walory dźwiękowe (ton, alikwoty, czas trwania pogłosu). Kwerenda archiwalna powinna przynieść nie tylko bogatą wiedzę co do roli społecznej dzwonów istniejących, ale również tych, o których już dawno nie ma śladu w pamięci ludzkiej. Jest to zadanie bardzo ważne, bo tylko w ten sposób możemy przeprowadzić właściwą ocenę znaczenia poszczególnych ludwisarzy i ośrodków. Dla przykładu, prace Ka-

rola Badeckiego z okresu międzywojennego odsłoniły znaczenie Lwowa w średniowieczu i dobie renesansu, a Brensztejna – ośrodków na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sumienne badania W. Szaniawskiej uwypukliły znaczenie Warszawy w XVI. Do niedawna wydawało się, że ludwisarstwo krakowskie XVII wieku przeżywało upadek, a jednak badania archiwalne zdają się przeczyć temu. Ponadto należy zdać sobie sprawę z faktu, iż ewidencja zachowanych dzwonów, nie poparta badaniami archiwalnymi może przynieść skrzywiony obraz, gdyż jest wielce prawdopodobne, że jest on pochodną świadomej selekcji hitlerowskiego okupanta podczas ostatniej wojny światowej.

C ałościowe spojrzenie na historię polskiego ludwisarstwa do końca XVIII wieku zaprezentował Kazimierz Gierdziejewski (1954) i Jan Samek (1984). Pierwszy zarysował dzieje poszczególnych ośrodków, drugi dzieje odlewnictwa w poszczególnych epokach.

Muzyka dzwonów

W wielu utworach muzycznych kompozytorzy wykorzystują ich czarodziejski głos, zarówno małych jak i poważnie brzmiących dzwonów. Nawet organy, król wśród instrumentów, próbują niekiedy naśladować ich brzmienie. Taką dyspozycję mają m.in. słynne organy w Oliwie, Fromborku i w Świętej Lipce. Mimo to, że organy te są instrumentami wysokiej klasy, to ich brzmienie nie jest w stanie dorównać muzyce dzwonów. Niestety w naszej polskiej rzeczywistości rzadko można usłyszeć ich koncert. Tęsknota za tymi koncertami jest duża. Jej wyrazem jest pomysł budowania carillonów, czyli zespołów odpowiednio strojonych dzwonów. Sztuka ich budowy rozwinęła się w XVI–XVIII wieku, w szczególności we Flandrii i Niderlandach. W XIX wieku szczególna moda na carillonny

zapanowała w Anglii. Taki zespół wygrywający kuranty działa w Gdańsku w kościele p.w. św. Katarzyny. Kurant dla tegoż kościoła wykonano już w 1575 roku w Niderlandach i liczył on 14 dzwonów. Nowy, znacznie większy, bo złożony z 35 dzwonów carillon sprawiono w 1738 roku. Tak jak poprzednio, tak i teraz dzwony wykonano w ludwisarniach niderlandzkich. Funkcjonował on do 1905 roku, kiedy to po uderzeniu pioruna cały instrument został zniszczony. Po pięciu latach zainstalowano nowy, złożony z 37 dzwonów odlanych, tym razem w ludwisarniach niemieckich. W 1942 roku dzwony te zdemontowano i wywieziono do Hamburga. Szczęśliwie nie zostały przetopione, jednak po wojnie nie wróciły na swoje dawne miejsce, a zawisły w kościele Mariackim w Lubece. Obecnie istniejący na wieży kościoła carillon uruchomiono w 1989 roku i uzupełniono w 1998. Składa się on z 49 dzwonów (4 oktawy), przy czym największy waży 2390 kg, a najmniejszy zaledwie 18 kg. Całkowity ciężar wszystkich dzwonów wynosi 13916 kg. Odlano je w słynącej z precyzji holenderskiej ludwisarni w Asten. Nie mniej ciekawą historię posiada carillon z ratusza Głównego Miasta. Ufundowany w 1560 roku u niderlandzkiego ludwisarza Johanna Moora składał się z 14 dzwonów. Był napędzany automatycznie wielkim bębniem z programowanym układem kołków. Wygrywał melodie stosowne do pory roku i uroczystości miejskich. Został zniszczony całkowicie w 1945 roku. W 1972 roku na jego miejsce zamontowano zespół dzwonów z Biskupiej Górki odlany w 1942 roku w stoczni gdańskiej. Wygrywał melodię *Roty*. Na początku lat dziewięćdziesiątych jednak zamilkł całkowicie wyeksploatowany. Nowy, uruchomiony w 2000 r. carillon to 37 dzwonowy instrument koncertowy zawierający trzy pełne chromatyczne oktawy. Dzwony wykonano w Asten. Każdy z dzwonów nosi swoje imię. Upamiętniają one m.in. dwa wielkie rody ludwisarskie Gdańska: Benningków i Wittwercków. Największy dzwon *Solidarność* waży 628 kg. Z kolei zegar wieży jasnogórskiej wyposażony był w zespół 36 dzwonów, które do momentu uszkodzenia wygrywały pieśni maryjne. Carillon ratusza w Pasawie, jako że można go podziwiać z zewnątrz, jest nie lada atrakcją turystyczną. Zamontowany w 1991 roku, uchodzi za największy w Bawarii. Nic

jednak nie jest w stanie zastąpić brzmienia rozkołysanych jednocześnie dzwonów, których dźwięk dochodzi do naszych uszu z wielu punktów. Tę prawdziwą, potężną i przejmującą muzykę daje się jedynie słyszeć w ośrodkach będących skupiskiem wielu świątyń, gdzie szum cywilizacyjny nie zagłusza jednocześnie tego szlachetnego brzmienia.

Legendy i niesamowite historie

Są dzwony źródłem wielu historii, historyjek i legend przekazywanych z pokolenia na pokolenie, czasami tylko utrwalanych na piśmie. Wystarczy wspomnieć o legendzie krakowskiego *Zygmunta* [Fot. V.2]. I nie ważne jest, że nadworny, królewski poeta Bekwark, z którego lutni miała to niby pochodzić struna wrzucona do stopu by dodać brzmieniu dzwonu liryczności, nie był w chwili odlewania nadwornym poetą i że przybył do Polski o całe 29 lat później. Mitem jest również, że szlachetności brzmieniu dzwonów dodaje srebro i złoto wrzucane do płynnego spizu. Wota ofiarowywane ze szczerego serca, choć nie mają wpływu na brzmienie głosu, to jednak mają znaczenie sentymentalne. Ogólny podziw budzą historie związane z ceremonią zawieszenia dzwonu. Wielce imponująca jest historia zawieszenia toruńskiego *Tuba Dei* [Fot. VIII.1-4]. Podobno był wciągany przez dwanaście wołów po gigantycznej równi pochyłej, skonstruowanej ponad dachami domów, sięgającej aż Przedmieścia Bydgoskiego. Jeszcze bardziej fascynująca jest opowieść o diable, który chcąc udaremnić zamiar mieszczan toruńskich odlania przez ludwisarza Marcina Szmida tak wielkiego dzwonu, podsunął mistrzowi złocene kamienie, sądząc, że o ile dostaną się one do stopu, dzwon będzie głuchy niczym kamień. Równie niezwykły jest przekaz o zawieszeniu *Półzygmunta* na wieży kościoła Mariackiego w Krakowie. Ten gigantyczny dzwon, o wadze około 4 ton miał ponoć na własnych barkach wnieść młody magnat

Stanisław Ciołek. Wzruszające podanie o czeladniku, który rozmiłowany w sztuce ludwisarskiej samowolnie dokonał odlewu trzech dzwonów, prześcigając mistrza – dotyczy dzwonów kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu z 1523 roku. A było to tak: „Znużony nieustannym doglądaniem bulgocącego metalu, zapragnął właściciel pójść do domu na krótki odpoczynek. Czekał go jeszcze tego dnia najważniejszy, długo oczekiwany moment odlania dzwonów. Trzech pięknych dzwonów na wieżę kościoła św. Magdaleny. Zostawił młodego czeladnika przy rozpalonym piecu, a sam poszedł na małą drzemkę. Chłopak usiadł na zydłu i czekał. [...] Młodość była ufna w swoje siły, które można było tak łatwo teraz wypróbować. Nie było majstra, czeladnicy spali, upragniona chwila odlania dzwonów zbliżała się z sekundy na sekundę. W momencie, kiedy metal czerwoną strugą wpływał do formy, kiedy wzruszenie, lęk i szczęście stały się udziałem czeladnika, nadszedł majster. Gniew, przerażenie i rozpacz, że praca wielu żmudnych miesięcy poszła na marne przez samowolnego chłopaka spowodowały, że chwycił jakiś ciężki przedmiot, uderzył na oslep i zabił. W mrocznych lochach karceru, oczekując na sąd, dowiedział się, że odlew udał się wspaniale, a dzwony mają najpiękniejszy, dotąd niespotykany głos. Kiedy prowadzono go na sza-



- V.1. Kraków, katedra św.św. Wacława i Stanisława bp. na Wawelu, dzwon „Pólzymunt” z 1463 r.
 V.1. Cracow – SS Wacław and Stanisław’s Cathedral on the Wawel Hill, the bell „Pólzymunt” cast in 1463.

fot, ostatnim życzeniem, jakie wyraził, była chęć usłyszenia głosu bijących dzwonów”. We wszystkich tych legendach uderza jedno: to są opowieści nie tyle o dzwonach, co o ich czarującym głosie.

Mówiąc o dzwonach przytacza się dość często historie związane z próbami zdejmowania dzwonów przez wojska najeźdźcze. Wśród torunian krąży legenda, że część dzwonów wywożonych z miasta Wisłą do Gdańska zatoniła w nurtach rzeki i spoczywa tam po dzień dzisiejszy. Mieszkańcy Kunowa nad Kamienną powtarzają historię, że aby uratować dzwony w okresie II wojny światowej zakopano je w grobie na pobliskim cmentarzu.

Ksiądz Jan Wiśniewski (1933) utrwalił bardzo ciekawą historię o olkuskiej wojnie o dzwony. Pisze on: „Upadek kopalni olkuskich był powodem upadku miasta i kościołów, których było sześć. Takowe rozebrano, a dzwony w ilości 15 ulokowano na dzwonnicy farnej, która dla swej szczupłości, ledwie je pomieścić mogła. W czasie rewolucji 1831 r. największe dzwony wagi 4044 funty skonfiskowano na odlanie dział. Część pozostałych by ocalić, pożyczono do parafii Bydlin (3 po Augustianach).

Dnia 18 lipca 1864 r. pożar zniszczył dzwonnice, stopiły się wówczas dwa ogromne dzwony. Olkuszanie zmuszeni byli odebrać z Bydlina swe dzwony. Tamtejsi mieszkańcy zaprotestowali. Wtedy kilkudziesięciu parafian olkuskich udało się na wozach do Bydlina. Uprzedzeni o tej wyprawie bydlinianie, ukryli dzwony w stodołach. Jednak sprytni olkuszanie takowe znaleźli i z niemałym oporem i walką, jak opowiadali świadkowie tego zajścia, zabrali z powrotem do Olkusza. Parafianki bydlińskie tak energicznie broniły dzwonów, że aż wodą gorącą, ukropem, parzyły nacierających olkuszanie. Wreszcie rozżaleni bydlinianie wnieśli skargę do biskupa diecezji kieleckiej ks. Macieja Majerczaka, który polecił zwrócić bydlinianom jeden dzwon. Po takiej decyzji około 400 parafian z Bydlina przybyło do Olkusza odebrać przyznany sobie dzwon. Jednak olkuszanie, pamiętni

guzów, oparzelin i sińców odebranych w poprzedniej walce w Bydlinie, nie pomnąc na nawoływania do spokoju swego proboszcza i burmistrza miasta, urządzili bydlinianom jako miłym gościom takie przyjęcie, że kilkudziesięciu z nich musieli opatrywać miejscowi lekarze, poczem dzwon wydano”.



- V.2. Kraków, katedra św.św. Wacława i Stanisława bp. na Wawelu, dzwon „Zygmunt” z 1520 r. odlany przez Jana Behama.
- V.2. Cracow – SS Wacław and Stanisław’s Cathedral on the Wawel Hill, the bell „Zygmunt” cast by Jan Beham in 1520.

Przewodnicy warszawscy opowiadają, tym razem prawdziwą historię z okresu Powstania Warszawskiego, kiedy to wojska hitlerowskie chcąc zdjąć dzwony kościoła Św. Krzyża, wysadzili w powietrze północną wieżę. Największego dzwonu katedry gnieźnieńskiej *Wojciecha* nie udało się zdjąć wojskom hitlerowskim, ze względu na trudności wynikające z rozmiarów dzwonu. Niemniej jednak, gdy świątynia znalazła się pod ostrzałem artyleryjskim, a wieża stanęła w płomieniach, dzwon spadł. Na całe szczęście oparł się na betonowych elementach konstrukcyjnych i w ten sposób ocalał. Takiego szczęścia nie miały już dzwony kościoła archidiecezjalnego w Chełmnie. Tu, bez najmniejszych przeszkód dokonano wyłomu w murze wieży i wszystkie dzwony zrzuciono na przyrząd piachu usypaną u jej stóp.

Do rangi legendy urastają czasami informacje o wadze dzwonów. Najlepszym tego przykładem jest znów krakowski *Zygmunt* [Fot. V.2], uchodzący za największy i najcięższy dzwon w Polsce. Bodaj najczęściej podaje się, że waży on 8 ton, chociaż zdarza się, że jest podawana waga 11, a nawet 16 ton. I obojętne jest w tym miejscu, ile tak naprawdę waży *Zygmunt*, ważne, że jego magia działa z nieopisaną wprost siłą. By go obejrzeć na wieżę ciągną całe pielgrzymki. Jego stare serce było wprost wygładzone od dotknięć. Od 13 stycznia 2001 roku *Zygmunt* posiada nowe serce. Ciekawe, czy magia starego serca pozostanie nadal? Wielu jest bowiem takich, którzy wierzą, że dotknięcie serca dzwonu spełnia marzenia. Inni twierdzą, że dotyczy to tylko panien, które pragną szybko wyjść za mąż.

Ekspozyty

Aczkolwiek najbardziej istotnym elementem dzwonów jest ich głos, to okazuje się, że nawet jeśli go stracą w wyniku pęknięcia, to i tak otacza je nimb chwały – a w zasadzie stają się pomnikami. Taką funkcję pełni od 1836 ro-

anno d m b^c xxii die sep^{ts} ego tuba dei



V.3. Świecie, kościół św. Stanisława, dzwon z 1549 r.

V.3. Świecie - the church of St Stanislaw, the bell cast in 1549.



V.4. Gdańsk, kościół NMP, zgnieciony dzwon ustawiony w kruchcie.
V.4. Gdańsk – the church of the Blessed Virgin Mary, the crushed bell put in the vestibule.

ku największy dzwon świata *Car Kołokoł* ustawiony na Kremlu [Fot. VIII.21]. Podobnie postąpiono w Warszawie w 1972 roku. Kanonię – mały placyk za archikatedrą św. Jana Chrzciciela ozdobiono przepięknym, acz na drobne potłuczonym dziełem ludwisarza Daniela Tyma z 1646 roku [Fot. V.5–6]. Uszkodzone dzwony eksponowane są także przed archikatedrą gnieźnieńską [Fot. V.7] i w kruchcie Bazyliki NMP w Gdańsku [Fot. V.4]. Również rewindykowany niedawno dzwon z fary świeckiej [Fot. V.3], nie jest uszkodzony, zawieszony tak, aby mógł być używany i jednocześnie cieszyć oczy ludzi go oglądających. Wreszcie należy dodać, że czasami są dzwony eksponatami muzealnymi np. we Włocławku, Chełmnie i Gdańsku. Również dzwon, który obecnie można podziwiać na warszawskiej Kanonii był w 1939 roku pozyskany do Muzeum Narodowego. Piękna kolekcja średniowiecznych dzwonów jest prezentowana w Muzeum Historycznym w Ratyzbonie.

anno d·m·b^c·xvii·die·sep^{ts}·ego·tuba·dei



V.5. Warszawa, dzwon na Kanonii z 1646 r. odlany przez Daniela Tyma.

V.5. Warsaw – the bell in Kanonia cast by Daniel Tym in 1646.

Grabieże

Tak jak dla jednych są dzwony przedmiotem podziwu, tak dla innych pożądaniami, w zasadzie zaś nie same dzwony, co materiał, z którego je wykonano – spiż. Najstarsza wzmianka o grabieży dzwonów w Polsce pochodzi z czeskiej kroniki Kosmasa i dotyczy wywiezienia z Gniezna przez księcia Brzetysława ok. 1039 roku *olbrzymich dzwonów*. Z całą pewnością te jedne z najstarszych dzwonów w Polsce zmieniły właściciela ze względu na swoją wartość materialną. Dla tych samych powodów dzwony wywozili w trakcie wojny północnej (1700–1721) Szwedzi. Zagarnięty wówczas toruński dzwon z kościoła św. Jakuba w Toruniu [Fot. I.12 i VIII.9] *Tornan* po dzień dzisiejszy znajduje się w katedrze w Uppsali [Fot. V.9]. Także z Krakowa zabrano wówczas jeden z dzwonów Absaloma Wittwercka wykonany w 1701 r.

Grabieże dzwonów nasiliły się, gdy ze spiżu na szeroką skalę zaczęto wykonywać armaty. Dzwony stały się istotnym źródłem tego surowca. Od tego czasu nie było więc chyba żadnej wojny, w której nie dokonywano rekwizycji dzwonów, by z materiału w ten sposób pozyskanego tworzyć narzędzia walki i zniszczenia.



- V.6. Warszawa, fragment dzwonu D. Tyma z 1646 r. z plaketką Ukrzyżowania i nazwiskiem ludwisarza.
- V.6. Warsaw – part of the bell cast by Daniel Tym in 1646 with the plaque showing the Crucifixion and the name of the founder.

Na Litwie władze powstania listopadowego urządziły lejarnię dział w Woronjach. W celu pozyskania surowca zaczęto zwozić z okolicy dzwony. Gdy miasto zajęły wojska carskie, wówczas zarekwirowały nie przetopione jeszcze 27 dzwonów. Proceder ten trwał aż po XX wiek. Pierwsza i druga wojna światowa wywołały tu szczególne spustoszenie. Były to zorganizowane akcje przeprowadzone na polecenie najwyższych władz państwowych. Masowo wywozili dzwony zarówno Niemcy, Austriacy jak i Rosjanie. Szczególnie krwawe są tu lata 1917 i 1941-1942 [Fot. VII.1-2]. Gdy na początku 1917 roku w parlamencie pruskim dyskutowano na temat rekwizycji dzwonów kościelnych, przedstawiciel władz stwierdził: „Co do cen, to będą one ustanowione wedle orzeczeń rzeczoznawców. Przyznaję, iż za tę cenę nie będzie można zaraz po wojnie nowych dzwonów miedzianych nabyć, gdyż brąz pozostanie na długi czas jeszcze rzadkim artykułem. Trzeba się będzie zadowolić na początku dzwonami z lanej stali, a na to obecne odszkodowanie wystarczy. Jesteśmy też gotowi postarać się o to, aby gminy kościelne po wojnie otrzymały dobre dzwony. Dokładne oznaczenie cen dziś jest niemożliwe.

Dzwony podzielone zostaną na trzy rodzaje:

- a) takie, które nie mają żadnej historycznej wartości,
- b) tylko nieznaczną wartość i
- c) które mają wysoką wartość historyczną.

Do Bożego Ciała pozostaną dzwony na miejscu, lecz potem zostaną przez pomocnicze siły wojskowe odebrane. Nieprzetopione dzwony zostaną gminom zwrócone w tym samym stanie, jakim zabrano”. Zgodnie z tą zapowiedzią na terenie diecezji chełmińskiej akcję zdejmowania dzwonów przeprowadzono w sierpniu. Jednocześnie zaczęto przekonywać wiernych, że dzwony stalowe są tak samo dobre jak i spiżowe. W Bydgoszczy wydano nawet kartkę pocztową z wizerunkiem dwóch dzwonów z kościoła pojezuickiego, na której niemiecki napis głosił, że

jest to: „Upamiętnienie z czerwca 1917 roku przekazania dzwonów na cel patriotyczny. Po traktacie ryskim, kończącym wojnę polsko-rosyjską 1920 roku do kraju powróciły, obok wielu dzieł sztuki, również dzwony. Pielgrzym donosił wówczas: Zwrócone z Rosji dzwony, wywiezione podczas wojny przez wojsko rosyjskie, obecnie zgromadzono w Warszawie na Pradze dookoła kościoła Matki Boskiej Loretańskiej



- V.7. Gniezno, uszkodzony dzwon „Bartłomiej” ustawiony przed katedrą.
V.7. Gniezno – the damaged bell „Bartłomiej” placed in front of the cathedral.

skiej. Dzwonów tych jest około 10 000. Dzwony cenne dla sztuki i historii obfotografowano i opisano, aby służyły jako wzór dla sztuki brązowniczej i materiał archiwalno-historyczny. Dzwony nie posiadające charakteru zabytkowego, tj. z przed roku 1850, będą zwrócone parafiom. Tyczy to się oczywiście tylko b. Kongresówki”.



- V.8. Bydgoszcz, kościół św.św. Mikołaja i Marcina, dzwon z 1737 r.
 V.8. Bydgoszcz – the church of SS Nicholas and Martin, the bell cast in 1737.

Nie szczędził też ksiądz Józef Rokoszny gdy opisywał wygląd pobenedyktyńskiego opactwa na Świętym Krzyżu w lipcu 1917 roku. Jego uwagę przyciągnęło rumowisko olbrzymich głazów ze zburzonej wieży. W *Diariuszu Wielkiej Wojny 1914-1919* zapisał wówczas: „Rozpacz! Kazał ją podpalić i wysadzić dynamitem oficer austriacki – pono Żyd, złapał go i żołnierza, który to wykonał, kozacy. Dzwonnica spalona, dzwony zabrane przez Austriaków”.

W okresie II wojny światowej już 15 marca 1940 roku Hermann Göring wydał rozporządzenie na mocy którego rozpoczęto akcję rekwizycji dzwonów na całym terytorium okupowanego kraju. W latach 1940-1941 zarządzo- no przeprowadzenie spisu dzwonów. Należało przedstawić dokładny opis: miejsce pochodzenia, czas

powstania, nazwisko ludwisarza, napisy, wagę. W dekrete wykonawczym do rozporządzenia Göringa wyraźnie stwierdzono, że w ten sposób pragnie się pozyskać surowiec dla przemysłu zbrojeniowego. Innymi słowy, od samego początku przewidywano zagładę tych zabytków. Rekwirowane dzwony miały być podzielone na cztery grupy: A, B, C, D – w zależności od wartości historyczno-artystycznej. Już bezpośrednio w trakcie rekwizycji każdy dzwon otrzymywał osobną sygnaturę i dodatkowo, w zależności od grupy, był oznaczany kolorem: zielonym, czerwonym bądź czarnym. Najcenniejsze miały być przekazywane do niemieckiego Krajowego Urzędu Ochrony Zabytków. Rewindykowano więc nawet te najcenniejsze: gotyckie i renesansowe, które szczęśliwie przetrwały na swoim miejscu akcję z czasu I wojny światowej, uznane wówczas za te o szczególnej wartości. Wprawdzie władze okupacyjne przewidywały możliwość składania wniosków o uchylenie rekwizycji, niemniej jednak do chwili uzyskania pozytywnej odpowiedzi obowiązywał nakaz dostarczenia wszystkich dzwonów. Rekwizycję dzwonów na obszarze okupowanego kraju władze III Rzeszy rozpoczęły w 1941 roku. 12 sierpnia skierowano pismo do duchowieństwa Generalnej Guberni, w którym w sposób następujący uzasadniano poczynania w tym zakresie: „Podczas gdy pod silnym puklerzem państwa niemieckiego wyznania chrześcijańskie mają zapewnioną swobodę religijną, w Rosji Sowieckiej Kościół doznaje prześladowania i ucisku. Z tego powodu rozumie się, że jest obowiązkiem wyznań chrześcijańskich i ze swej strony przyjść z pomocą w tej sprawie. Walka wymaga zmobilizowania wszystkich sił i środków. Do nich należy także stworzenie silnej rezerwy metali. Wzywamy zatem także kościoły Generalnej Guberni, aby dzwony kościelne stawiły państwu niemieckiemu do dyspozycji celem szybkiego i zwycięskiego zakończenia decydującej walki”. (Fijałkowski 1983). Do zdejmowania dzwonów angażowano wyspecjalizowane firmy techniczne. Władze kościelne, a nawet ruch oporu próbowały przeciwdziałać. Nie odniosło to jednak większego skutku. Wydaje się, że zrozumienie znalazła jedynie perswazja arcybiskupa Stanisława Galla, aby przynajmniej pozostawić w każdym kościele po jednym dzwonie dla celów liturgicznych. Rzeczywiście, w kościo-

łach parafialnych pozostawał zwykle jeden dzwon, niestety były to najczęściej sygnaturki bądź najmniejszy z dzwonów wieżowych. Takiej taryfy ulgowej nie stosowano z reguły wobec kościołów zakonnych nie pełniących funkcji duszpasterskich. Szacuje się, że tylko w 1941 roku wywieziono z obszaru Generalnej Guberni około 600 dzwonów. Jest to jednak liczba nazbyt skromna, zupełnie nie oddająca strat w kontekście całego kraju. Straty te bowiem należy szacować w tysiącach. Dzwony wywożono do Hamburga celem przetopienia na broń. Po zakończeniu działań wojennych nie przetopione dzwony rewindykowano z Niemiec. Ich rozdziałem miała zająć się Komisja do Rozdziału Rewindykowanych Dzwonów przy Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim. Poszczególne parafie mogły upominać się o zwrot. W wypadku, gdy nie odnaleziono właściwych dzwonów proponowano wykupienie innych. Tak więc do wielu kościołów trafiły stare dzwony o nieznanym pochodzeniu. Dla przykładu, katedra w Pelplinie nie mog-



V.9. Wieże katedry w Uppsali, obecne miejsce zawieszania dwóch wielkich dzwonów z kościoła św. Jakuba w Toruniu.

V.9. The towers of the cathedral in Uppsala, where the two great bells from the church of St James in Toruń are hanging.

ła odzyskać swoich dzwonów: *Urbana* z 1619 roku, *Zuzanny* z 1692 i *Leona* z 1849 r. Na ich miejsce pozyskano trzy mniejsze dzwony: z 1717 roku odlany przez Michała Wittwercka z Gdańska, dzwon z 1861 roku i trzeci, najmniejszy pozbawiony wszelkich napisów i ozdób. W okolicy Chełmna jedynie kościołom w Starogrodzie i Sarnowie udało się odzyskać swoją własność.

Burzliwe dzieje naszego kraju sprawiły więc, że to od nas wywożono dzwony do Niemiec, Austrii, Rosji, Szwecji. Niemniej jednak mamy też nieliczne przykłady zagarniania dzwonów przez nasze wojska. I tak oto z wojny moskiewskiej 1660 roku Stefan Czarniecki przywiózł dzwon do fundowanego przez siebie kościoła w Czarncy, natomiast łupem z wyprawy wiedeńskiej Jana III Sobieskiego jest dzwon w kościele w Smardzewicach zabrany z jednego ze zborów kalwińskich na Węgrzech.

Inskrypcje na dzwonach

Teksty inskrypcji na dzwonach z XV–XVIII wieku najczęściej są zaczerpnięte z Pisma Świętego. W wiekach XIV i XV, a nawet XVI bardzo często pojawia się napis: O REX GLORIAE VENI CUM PACE (O Królu chwały przybądź z pokojem). Taki napis widnieje m.in. na najstarszych dzwonach z niższej wieży kościoła Mariackiego w Krakowie oraz kościołów parafialnych w Pińczowie, Piasku Wielkim i Kurzelowie. Czasami, tak jak na dzwonicie w Końskich czy Szańcu dodawano pierwsze słowa *Pozdrowienia anielskiego*: AVE MARIA GRATIA PLENA DOMINVS TECVM. Począwszy od XVI wieku różnorodność inskrypcji jest coraz większa. Najczęściej sięgano do Księgi Psalmów. Są to cytaty bardzo wymowne. Ot chociażby jak te umieszczone na dzwonicie z 1534 r. w Kunowie: NON NOBIS DOMINE, NON NOBIS SED NOMINI TUO DA GLORIAM (Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu Twemu daj chwałę – *Psalm 115*, 1). Wielokroć nie

przycaczano tekstów biblijnych dosłownie, ale je parafrazowano. Z Psalmu 49 pochodzi sentencja dzwonu z 1674 r. w Miechowie: AVDITE GENTES VOCEM DOMINI (Usłyszcie ludy głos Pana). Identyczny napis widnieje również na innym dzwonie, pochodzącym z tego samego roku co poprzedni, w kościele w Potoku. Rzadziej sięgano do innych Ksiąg, ale i tu możemy przytoczyć kilka przykładów. Na dzwonie z 1757 r. w Złotnikach zacytowano werset z *Księgi Rodzaju*: IPSA CONERT CAPUT TUUM (Ono zmiążdzy ci głowę – *Ks. Rodz. 3,15*), natomiast w Giecznie na dzwonie z XVII wieku są słowa z Listu św. Pawła do Rzymian: SI DEUS PRO NOBIS QUIS CONTRA NOS (Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam). Łatwo zauważyć, że inskrypcje na dzwonach często oddają ducha epoki, w której powstały. O ile w XIV i XV wieku przez tereny Korony przetaczały się liczne wojny – błagano o pokój. W czasach późniejszych nawiązują do haseł kontrreformacji będąc wyrazem uwielbienia Stwórcy: IVBILATE DEO OMNIS TERRA PSALMVI DICIET NONI EI GLORIAM EI (Sławcie Boga z radością, wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia – *Psalm 66,1-2*) – czytamy na dzwonie z 1655 roku w Małogoszczy. Częstokroć napisy odwołują się do funkcji muzycznych np. w Kurzelowie na dzwonie z 1612 roku jest: LAVDATE EVM IN CIMBALIS IVBILATIONIS (Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych *Psalm 150,5*). W XVIII wieku bardzo często pojawia się fragment z *Psalmu 113*: SIT NOMEN DOMINI BENEDICTUM (Niech imię Pana będzie błogosławione), bądź z *Pierwszego listu do Tymoteusza*: SOLI DEO GLORIA (Bogu samemu cześć). Charakterystycznym jest, że inskrypcje dzwonów zegarowych, zarówno kościelnych jak i ratuszowych nawiązywały do roli upływającego czasu. Dzwon zegarowy z 1787 roku kościoła w Wodzisławiu nosi inskrypcję zaczerpniętą z Psalmu 113,3: A SOLI ORTU USQUE AD OCCASUM LA[U]DABILE NOMEN DOMINI (Od wschodu słońca aż po zachód niech imię Pańskie będzie pochwalone). Natomiast dzwon zegarowy z 1564 roku kościoła Mariackiego w Krakowie głosi: VIGILATE ERGO QVIA NESCITIS DIEM NEQVE HORAM QVA DOMINUS VENIET (Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy Pan przyjdzie – *Mat. 24,42*).

Zasadniczo w okresie staropolskim i w XIX wieku inskrypcje pisane były po łacinie. Niemniej jednak zdarzają się również napisy w języku polskim. Na dzwonie z 1613 roku w Tomicach widnieje napis: PRZEZ BOSZUM POMOC ULIAŁ MNIE HANUS RENAGEL. W 1617 roku, co ciekawe, wrocławski ludwisarz umieścił taki oto napis na dzwonie z Izbicy Kujawskiej: IACOB GETZ MNIE ULIAŁ 1617. W kościele w Chodczu znalazł się natomiast dzwon z nieco zaskakującym napisem: DO ZAMKU JANOWSKIEGO 26 MENSIS 7BRIS ANNO 1676. Na szerszą skalę napisy polskojęzyczne znalazły zastosowanie dopiero w XX w.

Gdzieś od XII wieku zaczął pojawiać się zwyczaj kładzenia na dzwonie daty odlania i nazwiska ludwisarza. Później zaczęto umieszczać również herby, a nawet wizerunki fundatorów. Niewątpliwie, najlepiej rolę pomnika sławy fundatora spełnia po dziś dzień krakowski *Zygmunt* – głosząc chwałę nie tylko Boga, ale również monarchy. Taka była niewątpliwie intencja króla, chociaż nie on był autorem inskrypcji, którą Jan Beham z Norymbergi umieścił na dzwonie: BOGU NAJWYŻSZEMU NAJLEPSZEMU I DZIEWICY BOGARODZICY, ŚWIĘTYM PATRONOM SWOIM ZNAKOMITY ZYGMUNT KRÓL POLSKI TEN DZWON, GODNY UMYSŁU ORAZ WIELKOŚCI CZYNÓW SWOICH KAZAŁ WYKONAĆ W 1520 ROKU. Zwyczaj ten jest praktykowany powszechnie po dzień dzisiejszy, jednakże na współczesnych dzwonach bardzo często odnaleźć można uwiecznione nazwiska osób które nie weszły do historii. Doskonałym przykładem są tu dzwony z początku lat siedemdziesiątych XX wieku, odlane przez firmę Felczyńskich, a znajdujące się w Tumie pod Łęczycą.

Antropomorfizm dzwonów

Jak żadnemu instrumentowi muzycznemu i paramentowi kościelnemu przypisano dzwonom wiele cech ludzkich. Przede wszystkim napisy na dzwonach są w pierwszej osobie. Łacińska inskrypcja na dzwonie *Tuba Dei* jest tego najlepszym

anno domini m dccc lxxviii die septembris ego tuba dei

przykładem: ROKU PAŃSKIEGO 1500, 22 DNIA WRZEŚNIA JA TRABA BOŻA NA CHWAŁĘ BOGA I ŚWIĘTYCH JANÓW CHRZCICIELI I EWANGELISTY PATRONÓW TEJ ŚWIĄTYNI ZOSTAŁAM ODLANA. Sygnujący swoje dzieło ludwisarz również pisał w imieniu dzwonu: MNIE WYKONAŁ..., lub ewentualnie: MNIE PRZELAŁ.... Pewnym wyjątkiem jest inskrypcja fundacyjna z *Zygmunta*, mówiąca o dzwonie w trzeciej osobie.

Również poszczególne elementy składowe dzwonu uzyskały antropomorficzne nazewnictwo: korona to ucha, za które jest mocowany dzwon, bijak nazwano sercem, zasadnicza płaszczyna dzwonu to płaszcz, a jego górna część to szyja. Warto zwrócić uwagę, iż potocznie mówi się o duszy i głosie dzwonów. Wreszcie, dzwony noszą imiona. Dzwony kościelne najczęściej noszą imiona świętych, otrzymywały również imiona własne: *Misjonat*, *Tenebret*, *Kardynał*, *Gaworek*, *Srebrny*, lub bardziej prozaicznie: *Dominikalis*, *Ferialis*. W okresie międzywojennym zaczęto odlewać dzwony noszące imiona wielkich Polaków. Dla kościółka w Cieciersku wykonano w odlewni Felczyńskich dzwon upamiętniający śmierć w tej miejscowości Żwirki i Wigury. Ta sama firma wykonała dzwon ku czci Marii Rodziewiczówny. W czasach nam współczesnych wykonano dzwon *Jerzy* upamiętniający śmierć księdza Jerzego Popiełuszki. Zawisł on przed grobem tego kapłana, przy kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

Ludwisarze i ludwisarnie

Dzięki napisom na dzwonach i materiałom archiwalnym możemy przytoczyć nazwiska najwybitniejszych ludwisarzy działających w Polsce i z Polską związanych. Jest poniekąd rzeczą dziwną, że więcej możemy powiedzieć o ludwisarzach żyjących w okresie staropolskim aniżeli w XIX i XX wieku. A wszystko to za sprawą historyków, których bardziej interesowało dawne ludwisarstwo do 1800 roku.

W niemałej grupie około 170 ludwisarzy, których nazwiska jesteśmy w stanie przytoczyć, odnotowujemy zarówno rodzimych mistrzów jak i licznych cudzoziemców. Ci ostatni przybywali głównie z Niemiec, Francji, Czech, a nawet z Węgier i Szwecji. Wiodącą rolę w polskim ludwisarstwie odegrali mistrzowie z Norymbergii w Bawarii, przybywający dość licznie w okresie schyłku średniowiecza i dobie renesansu. Począwszy od okresu renesansu zaczęła się dominacja rodzimych ludwisarzy, jednak utrwalił się pogląd, że jest to rzemiosło opanowane przez Niemców, skoro jeszcze w XVIII wieku Baltazar Ruszkowski chwalił się na jednym z dzwonów: *Non Germanus, sed Polonus me fecit*. Przekonanie to dodatkowo mogło wzmacniać silne oddziaływanie na tereny polskie takich ośrodków jak Wrocław i Królewiec, a nawet Ryga. W XVI wieku importowano także dzwony z Niderlandów będących wówczas pod panowaniem Habsburgów. W XIX wieku zaczęto ponadto sprowadzać dzwony z wielkich odlewni niemieckich w Apoldzie, Bochum, Recklighausen, Lipsku, Saarbргу, Lubec, Wiener Neustadt. Nie posiadamy natomiast informacji, by na tereny polskie oddziaływała jedna z najstarszych odlewni europejskich Grassmayerów z Innsbrucku, szczycąca się działalnością od 1599 roku.

Wśród rodzimych ośrodków na czoło wysuwają się przede wszystkim wielkie miasta: Gdańsk, Kraków, Warszawa, Lwów, Wilno, Toruń, Poznań, Płock, a w czasach nam bliższych mniejsze ośrodki: Kałusz, Węgrów, Chełmno, Przemyśl, Pustelnik, Olsztyn. Wielkie ośrodki miejskie, o wielu świątyniach, dawały większe szanse zatrudnienia. Trzeba bowiem pamiętać, że nawet najwybitniejsi odlewnicy dzwonów nie zawsze mieli co robić, skoro do początku XX wieku trudnili się dodatkowo konwisarstwem, a jeszcze częściej puszkarstwem. Odlewali działa, chrzcielnice, ozdobne kraty, świeczniki, płyty nagrobne i sarkofagi, wykonywali naczynia codziennego użytku. Do połowy XIX wieku pracowali jedynie w oparciu o miedź i cynę. Od 1852 roku weszły w użycie dzwony stalowe. Te jednak mając głuchy dźwięk i znacznie krótszy rezonans nie znalazły szerszego zastosowania. Na szerszą skalę odlewano je jedynie w okresie po I i II wojnie

anno domini m^o c^o lxxi die sep^o ego tuba dei

światowej. Próbowano także odlewać dzwony z aluminium. W Ameryce zapanowała natomiast moda na dzwony ze specjalnie hartowanego szkła. Jeden z takich dzwonów znajduje się w Uppsali w Szwecji.

O zapotrzebowaniu na dzwony decydowała nie tylko liczba świątyń, ale także zamożność mieszkańców, a w szczególności fundatorów. Niemały wpływ na ożywienie ludwisarstwa w danym ośrodku miały, o ironio losu, kataklizmy: pożary i wichury. Tak było m.in. we Lwowie. W trakcie pożaru miasta w 1527 r. spłonęła wieża katedralna, a jeden z największych dzwonów w ówczesnej Polsce *Zuzanna* – stopił się. Już rok później arcybiskup Bernard Wilczek fundował dwa nowe dzwony. We Wilnie, kilkakrotne pożary miasta w XVIII wieku wzmogły na tyle zapotrzebowanie na dzwony, że w mieście odrodziło się to rzemiosło po okresie zastoju.

Latwo zauważyć, że wielkie ośrodki odlewnictwa dzwonów to przede wszystkim prężne ośrodki handlowe (Gdańsk, Toruń, Lwów) oraz ośrodki władzy (Kraków, Warszawa). Nie bez wpływu na wzrost danego ośrodka odlewniczego było jego położenie nad rzeką, co w sposób zasadniczy ułatwiało transport tak surowców jak i gotowych już wyrobów.

W okresie średniowiecza nie miała rolę w ukształtowaniu się poszczególnych ośrodków i zaspokojeniu zapotrzebowania na dzwony odegrali wędrowni ludwisarze. Poczynając od XVI wieku wydaje się, że dzwony przede wszystkim odlewano w stacjonarnych warsztatach. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że czołowym ośrodkiem odlewnictwa dzwonów był Gdańsk. Świadczy o tym nie tylko ilość zachowanych dzwonów odlanych przez tamtejszych mistrzów, ale również promień oddziaływania. Już w XV wieku ludwisarze gdańscy objęli zasięgiem swej działalności Szczecin i Brandenburgię, a nawet Estonię. W strefie oddziaływania Gdańska znajdował się cały obszar Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wiele czynników sprawiło, że Gdańsk stał się gwiazdą pierwszej wielkości w zakresie ludwisarstwa. Natomiast niewątpliwym zrzędzeniem losu jest fakt, że działali tam wybitnie uz-

dolnieni mistrzowie. Gdańsk, jak żadne inne miasto Rzeczypospolitej, może pochwalić się kilkoma wybitnymi rodami ludwisarskimi: Bennigków, Wittwercków, Anthonych, Weinholdów, w których profesja ta była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Na mapie ludwisarstwa polskiego Gdańsk jasnieje nieprzerwanie od XV aż po XIX wiek – co jest również ewenementem.

Oddziaływanie pozostałych ośrodków w porównaniu z Gdańskiem ma już charakter bardziej lokalny. Kraków i Lwów okres świetności przeżywały w XV i XVI wieku, Warszawa w połowie XVII, a następnie w II połowie XVIII i XIX wieku. Wilno i Poznań do znaczenia doszły w XVII wieku. Ważnym ośrodkiem ludwisarstwa w XIV wieku musiał być Płock, skoro w trakcie prac archeologicznych dokonano tam unikalnego odkrycia pieca ludwisarskiego, dmuchawy i formy odlewniczej pochodzących właśnie z tego okresu. Znaczące, aczkolwiek niedoceniane miejsce wśród ośrodków ludwisarskich zajmuje Toruń. Już w końcu XIV wieku słyszymy o osiadłych w mieście dwóch ludwisarzach: Macieju i Szymonie, a w początku XV w. o Mikołaju Glockingisserze. Jednak poczynając dopiero od XVI wieku ranga Torunia jako ośrodka odlewnictwa dzwonów zaczyna wykraczać poza miejscowe ramy. Dzwony wówczas wykonywane w Toruniu po dzień dzisiejszy można odnaleźć na terenie całego kraju, a przede wszystkim na Kujawach, ziemi dobrzyńskiej, chełmińskiej i michałowskiej. Jako ośrodek ludwisarski zaślęnął już w początku XVI, a następnie w II połowie XVII i początku XVIII wieku. Toruń może poszczycić się działalnością kilkunastu ludwisarzy zaliczanych do najlepszych w skali kraju. Byli to: Marcin Szmidt, Łukasz Krieger, Tomasz Litkensee, Dionizy Blandner, Augustyn Koesche, Henryk Wreden, Fryderyk Beck, Fryderyk Rekman, Franciszek Krieger, Jerzy Fryderyk Henig, Mikołaj Petersilge.

Począwszy od 1808 roku rozpoczęła działalność odlewnia w Kałuszu założona przez Michała Felczyńskiego. W końcu XIX wieku do większego znaczenia doszła ludwisarnia w Węgrowie. Te dwie ostatnie działają po dzień dzisiejszy. Odlewnie XX wieczne to już nie staropolskie manufaktury, ale zorganizowane przedsię-

anno d m b^o xxi die sep^{te} ego tuba del

biorstwa. O skali ich produkcji świadczy wymownie fakt, że firma Felczyńskich w okresie międzywojennym wykonała około 8 tysięcy dzwonów. Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej funkcjonowała duża odlewnia we Wrocławiu.

Najstarsze zachowane dzwony w Polsce są dziełami anonimowymi. Począwszy od XIV wieku powoli wkracza i u nas zwyczaj umieszczania na dzwonie nazwiska ludwisarza. Bodajże pierwszym nazwiskiem utrwalonym na dzwonie jest Jan Weygel, który w końcu XIV wieku odlał dzwon dla kościoła Mariackiego w Krakowie. Dziś możemy przytoczyć około 170 nazwisk ludwisarzy działających w Polsce lub z Polską związanych. Poniżej nazwiska tylko najwybitniejszych.

1. ANTHONY JAN GOTFRYD (1697–1765), ludwisarz gdański pochodzący z Lipska. Najstarszy zachowany jego dzwon znajduje się w Goźlicach i pochodzi z 1732 roku. Jego dzwon, odlany w 1756 r. dotarł aż do Żołyni koło Leżajska.
2. ANTHONY KAROL GOTFRYD, ludwisarz gdański, syn Jana, czynny od 1766 do 1790 r. Dzwon dla Janikowa odlał w 1779 r. w Toruniu. Bodajże jego największym dziełem był dzwon *Ludwik-Mikołaj* dla katedry lubelskiej z 1780 r. Jeden z jego dzwonów dotarł aż do cerkwi w Piorkowiczach koło Kobrynia. Inne jego realizacje to: Sobótka (1767), Tuczepy (1767), Łukawa (1770), Pobikry (1770), Dołubów (1774), Ostrowiec Świętokrzyski (1777), Janików (1779), Lublin (1780), Mnichów (1781 i 1784), Lipsko (1788), Kłobie (1790).
3. APONOWICZ ANTONI, ludwisarz wileński czynny w latach 1758–1780, syn Tomasza.
4. APONOWICZ TOMASZ, ludwisarz wileński czynny w latach 1742–1758.
5. BAGIŃSKI JERZY, ludwisarz i złotnik krakowski, w 1845 r. odlał dzwon do kościoła w Staszowie.
6. BALDNER OSWALD, ludwisarz krakowski przybyły z Norymbergi w 1559 r., zm. w 1575 r., związany z dworem króla Zygmunta Augusta. Był jednym z najwybitniejszych ludwisarzy epoki, dziś możemy jedynie wymienić dwa jego dzwony: w Ołpinach koło Jasła (1569) i Gorenicach (1572).

7. BARNSTROP HANS, ludwisarz gdański, w 1571 r. wykonał dzwon w Górze, w 1572 w Mechowie, w 1584 w Śliwicach koło Tucholi.
8. BAUSCHKE BERNARD, ludwisarz gdański, odlał dzwony w 1584 r. dla Śliwic i Starzyna.
9. BECK FRYDERYK, ludwisarz toruński pochodzący z Norymbergi, prawo miejskie Torunia uzyskał w 1722 roku. Czynny co najmniej do 1765 r. W tym bowiem czasie odlał dzwon dla kościoła w Markowicach. Jego dzwony znajdują się jeszcze w: Chełmnie (1724), Rynarzewie (1734), Lubawie (1757).
10. BECHAM JAN, ludwisarz krakowski przybyły z Norymbergi, pracujący dla króla Zygmunta I, czynny ok. 1517-1525.
11. BENNINGK GERARD I, ludwisarz gdański, mistrz od 1539 r., czynny do 1561 r. Zapoczątkował odlewnictwo renesansowe w Gdańsku. Protoplasta najwybitniejszego rodu ludwisarskiego.
12. BENNINGK GERARD II, ludwisarz gdański, wnuk Gerarda I, czynny od 1597 r., mistrz od 1600 r., zmarły w 1637 r. Wykonał dzwony m.in. dla Góry Puławskiej (1614), Ptakanowa (1618), Wielgiego (1618), Głowaczowa (1619), Sandomierza (1633), Oliwy (1619 i 1637).
13. BENNINGK GERARD III (1607-1670), ludwisarz gdański, syn Gerarda II. Warsztat ojca przejął w 1634 r. Jego dzwony docierały nawet na tereny dzisiejszej Rumunii, do Jass oraz na Wołyń, do Ołyki. Jeden z największych swoich dzwonów odlał w 1642 r. dla kościoła św. Piotra i Pawła w Gdańsku. Zastąpił on słynny, średnio-wieczny dzwon *Tuba Dei*. W dowód uznania został obdarzony honorowym miejscem w tym kościele.
14. BENNINGK HERMAN, ludwisarz gdański, syn Gerarda I, mistrz od 1562 r., czynny do 1595 r. o czym świadczy dzwon w Chełmnie w kościele św.św. Janów. Z dzwonów odlanych przez niego dwa gdańskie zniszczone zostały w czasie ostatniej wojny. Ocalał szczęśliwie dzwon z katedry w Kwidzynie i wspomniany dzwon chełmiński. Jego dzwony mają bardzo wysoki poziom technologiczny i bogate zdobnictwo.

ANNO · D · M · D · C · XLII · DIE · SEP · 75 · EGO · TUBA · DEI

anno d m b c xxi die sep ego tuba del

15. BENNINGK MACIEJ, ludwisarz gdański, czynny w latach 1575-1592. Jeden z jego dzwonów znalazł się aż w Rewlu.
16. BIAŁKOWSKI A., ludwisarz poznański, czynny w okresie międzywojennym.
17. BREGOSZ ANTONI, ludwisarz z Węgrowa, a następnie w okresie międzywojennym działał we Włocławku, czynny od ok. 1896 do 1926 roku.
18. BREUTEL JAN, ludwisarz wileński z Lotaryngii, czynny 1630-1677. W 1644 r. wykonał dzwon dla kościoła w Ostrowcu Świętokrzyskim, a w 1677 dla Dużego Garca.
19. BREUTEL PIOTR, ludwisarz lubelski, dla tamtejszej katedry odlał w 1627 r. dzwon o średnicy wieńca wynoszącej 2,3 m.
20. BRIOTT BENEDYKT, ludwisarz warszawski pochodzący z Lotaryngii. W latach około 1642-1660 był związany z Pińczowem. Dzwony wykonał dla: Lelowa (1642), Szydłowa (1643), Agermunde w Brandenburgii (1649) Pińczowa (1654), Małogoszczy (1655), Poznania (1663), Złakowa Kościelnego koło Łowicza (1664).
21. BRUCK JAN KRZYSZTOF, ludwisarz poznański, czynny w latach 1725-1733.
22. COLLIER F.W., ludwisarz działający w Gdańsku, ok. 1867 r., kiedy to przelał dzwon w Pogódkach koło Kościerzyny. Czynny do 1908 roku.
23. DELAMARCHE MIKOŁAJ, ludwisarz czynny we Wilnie i Lublinie ok. 1662-1688. Do 1914 r. istniało jeszcze ponad 20 jego dzwonów.
24. DIETRICH JAN EHRENFRIED, ludwisarz warszawski pochodzący z Drezna. Jego zasadniczym zajęciem było odlewnictwo dział, to jednak pozostawił również dzwony: Studzienna (1788), Wysokie Koło (1793), Złaków Kościelny (1793).
25. DÖRING ANDRZEJ, ludwisarz wileński czynny ok. 1731-1739.
26. DORMANN MICHAŁ, ludwisarz elbląski. Wykonał dzwon dla kościoła w Lubawie w 1601 r. i pożarowy dla ratusza w Ornecie w 1606 r. Prawdopodobnie czynny był jeszcze w 1663 roku.
27. DREWNO MACIEJ, ludwisarz warszawski, w 1548 r. odlał dzwon dla fary Nowego Miasta Warszawy. Obecnie nie znamy jego dzieł.

28. DYNER JURGA, ludwisarz warszawski czynny około 1495 r. Jego dzwony nie zachowały się.
29. ENGLISCH S., ludwisarz z Pustelnika koło Warszawy, od 1890 r. prowadził tam ludwisarnię przejętą po A. Zwolińskim.
30. ERARD, ludwisarz krakowski, czynny 1459–1484, wprowadził w polskim odlewnictwie pasy ornamentacyjne u góry i dołu dzwonu.
31. FALTEN WALENTY, ludwisarz lwowski czynny ok. 1487–1493. W 1491 r. otrzymał polecenie od Rady miasta odlania nowego dzwonu zegarowego dla ratusza lwowskiego.
32. FELCZYŃSKI MICHAŁ, założyciel firmy odlewniczej w Kałuszu w 1808 roku.
33. FREUDENTAL JAN, ludwisarz krakowski czynny przed 1440 r. W 1438 r. odlał dzwon *Półzygmunt* dla kościoła Mariackiego w Krakowie.
34. GOCZ ALEKSY, ludwisarz warszawski zmarły przed 1571 r. Jego dzwony były w Rembertowie, Mławie, Milanowie, Krzynowłodze. Dla Bielska miał odlać ażurowy dzwon zegarowy zwany cymbałem.
35. GODAX TOMASZ, ludwisarz działający w Lublinie, pochodzenia francuskiego, współdziałał z Piotrem Breutelem w 1627 r.
36. GROCHOWSKI JAN, w 1735 r. przełał dzwon w Mąkoszynie na Kujawach.
37. HAMPEL KRZYSZTOF, ludwisarz poznański czynny przed 1722 rokiem.
38. HAMPEL WILHELM, ludwisarz poznański pochodzący z Wrocławia, ojciec Krzysztofa, czynny w latach 1690–1702.
39. HAWICZ (Hauwitz, Haubicz) SZYMON, ludwisarz krakowski okresowo działający we Wilnie, pochodzący prawdopodobnie z Brna. Wykonał dzwony dla Zagości (1557), Gnojna (1559), Pogwizdowa, Starego Żywca, Siemiechowa.
40. HERBST KRZYSZTOF, ludwisarz z Elbląga, czynny 1792–1808.
41. HENRYK Z GDAŃSKA, w 1468 r. odlał ogromny dzwon dla katedry w Magdeburgu. Działał do ok. 1497 roku.

42. HERLE LEONARD, ludwisarz lwowski przybyły z Norymbergi w 1544 r. Wykonał dzwon zegarowy dla Bramy Halickiej.
43. HOFMAN MARCIN, ludwisarz wileński w końcu XVI wieku. Trudnił się odlewnictwem dzwonów na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego.
44. HUTLAU IGNACY, ludwisarz krakowski czynny ok. 1787-1793.
45. IUNGLING (Ingling) MARCIN, ludwisarz warszawski w czasach Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Jego dzwony są w Mniszku (1664) i Skarżysku (1665).
46. JAN Z KRAKOWA, czynny ok. 1320 roku. Jego dzwony nie zachowały się.
47. JAN Z KRAKOWA, czynny ok. 1458. Pracował m.in. dla Miechowa.
48. JERZY Z LIWU, czeskiego pochodzenia, był burmistrzem miasta Stary Liw. Wykonał wielki dzwon dla kolegiaty warszawskiej w 1546 r. Dzwon ten nie zachował się.
49. JONAS DAWID, ludwisarz z Elbląga, czynny w latach 1668-1681.
50. KALLIEFE JAN (1746-1805), ludwisarz z Leszna.
51. KALLIEFE JAN AUGUST (1811-1855), wnuk Jana, ludwisarz z Leszna.
52. KALLIEFE KAROL (1785-1837), syn Jana, ludwisarz z Leszna.
53. KARSOW JAN, ludwisarz gdański, działał w Szczecinie w latach 1450-1470.
54. KARSTEDÉ JOACHIM, ludwisarz poznański, odlewał dzwony w latach 1588-1618.
55. KENIG S., wraz z Englischem prowadził od 1890 roku odlewnię w Pustelniku.
56. KERNICH DOMINIK, ludwisarz z Poznania, odlewał dzwony po 1632 roku.
57. KOCH ERNEST FRYDERYK, ludwisarz gdański przybyły z Ulsar w Hanowerze, w 1759 r. nabył obywatelstwo Gdańka i został mistrzem, zm. 1797. Wykonał dzwony dla: Osicka (1764), Jędrzejowa (1768), Raniżowa (1769), Sandomierza (1770), Szewny (1771), Kowala (1776), Rudy Kościelnej (1776), Ostrowca (1778).
58. KOESCHE AUGUSTYN, pochodzący z Głogowa ludwisarz toruński (od ok. 1641 r.) wcześniej - od 1634 r. - działał w Poznaniu i tamże powrócił w 1659 r. Dwa jego dzwony znajdują się w kościele św.św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy (1642 i 1652).

AMINO-D-INT-UF-YENI-DIE-SEP-78-EGO-TUBA-DEI

W 1659 r. odlał dzwon dla kościoła św. Jerzego w Toruniu (obecnie w Rynarzewie). Wykonał także dzwon dla Mniszewa.

59. KOŁODZIEJ URBAN, ludwisarz krakowski, w 1595 r. odlał dzwon w Ślemieniu koło Krakowa.
60. KRAMNITZ KACPER, Węgier, działający w Miechowie od 1749 r., a następnie osiadły w Krempachach na Spiszu. Wiemy o pięciu jego dzwonach. Najpóźniej został wykonany dzwon dla Szczyrzyca w 1768 r.
61. KRIEGER FRANCISZEK, ludwisarz toruński, w 1729 r. odlał dzwon dla Radziejowa Kujawskiego.
62. KRIEGER FRYDERYK FRANCISZEK, ludwisarz toruński czynny w latach 1780–1789. W 1779 i 1782 roku oblał dzwony dla kościoła w Bobrownikach.
63. KROLL DANIEL, ludwisarz lwowski, czynny ok. 1584–1588.
64. LINDEMANN ERYK, ludwisarz gdański pochodzący ze Szwecji, czynny od około 1787 do 1805 r.
65. LITUNSTE TOMASZ, ludwisarz toruński, jego dzwony z lat 1632–1636 docierały na Mazowsze.
66. LUBITZ ANDRZEJ Z GDAŃSKA, czynny w latach 1621–1651.
67. ŁYSZCZ MICHAŁ, odlewnik warszawski II połowy XVI wieku. Jego wyroby docierały nawet do Brasławia (1571) i Stanisławowa (1573).
68. MILNER HANUSZ, ludwisarz lwowski współpracujący z Krollem, II połowa XVII wieku.
69. MÖRKA GUSTAW, ludwisarz wileński czynny w latach 1749–1759. Jego dzwony osiągały nawet średnicę 125 cm.
70. MOSER FRANCISZEK, ludwisarz lwowski czynny w XIX wieku.
71. MOSER ZYGMUNT, ludwisarz lwowski XIX wieku, ojciec Franciszka.
72. MRUGAWKA MARCIN, ludwisarz warszawski, czynny ok. 1548–1561.

73. MRUGAWKA FRANCISZEK, ludwisarz warszawski, syn Marcina, czynny w II połowie XVI wieku.
74. NERGER JAN KRYSZTIAN, czynny w Poznaniu w latach 1750–1759. Przybył ze Śląska. Jego dzwon w 1777 r. znalazł się w Opocznie.
75. NEUBERT JAN ZACHARIASZ, ludwisarz warszawski pochodzący z Wirtembergii, w latach 1754–1765 działał w Poznaniu. Wykonał dzwony dla: katedry w Gnieźnie, Gielniowa (1768), Łęgonic (1770), Końskich (1771), Biało-brzegów (1772), Żernik (1772), Belska Dużego (1777), Niemirowa koło Bialegostoku (1779), Tczowa (1781).
76. OLDENDORF KRZYSZTOF, ludwisarz gdański pochodzący z Saksonii, czynny ok. 1588–1605. Wykonał dzwon dla Jankowic koło Sandomierza w 1603 r. i Pucka w 1605.
77. OTTMAN MICHAŁ, czynny w Krakowie w końcu XVI wieku. Wykonał dzwony dla Łoniowa (1591) i Słupi (1598).
78. OTTO ALBRECHT, działający w Poznaniu w latach 1591–1625.
79. PETERSILGE JAN, ludwisarz warszawski, przybył z Czech, w 1778 założył ludwisarnię, która przetrwała prawie przez cały XIX wiek. Trudnił się nie tylko odlewnictwem dzwonów. W 1806 r. odlał dzwon dla Magnuszewa.
80. PETERSILGE MIKOŁAJ, bardzo aktywny ludwisarz toruński zmarły w 1774 r. Wykonał dzwony dla: Obór (1747 i 1758), Pokrzydowa (1750), Bydgoszczy (1758), Trąbina (1759), Bzina (1759), Torunia (1760), Skarżyska (1761 lub 1764), Łowicza (1762 lub 1767), Pierania (1764), Tuczna (1768), Markowic (1765), Duszna (1767), Ćmielowa (1768), Poznania (1769).
81. PETERSILGE JULIUSZ MIKOŁAJ, ludwisarz warszawski. W 1825 r. wykonał dzwon dla Rajgrodu, w 1830 dzwon dla Iłży, a w 1833 sygnaturkę dla kolegiaty łowickiej.
82. PETERSILGE MICHAŁ, objął warszawską odlewnię w 1847 r. Wnuk Jana. Dzwony sygnował nazwiskiem: Brzoza (1855), Magnuszew (1857), Sienno (1858).
83. POLAŃSKI TEODOR, ludwisarz ze Lwowa, czynny ok. 1743–1785.
84. RACEWICZ JÓZEF, w 1825 r. czynny był w Woroniach. Odlewał dzwony dla okolicznych kościołów.

85. REKMAN FRYDERYK, ludwisarz toruński, w 1726 r. wykonał dzwon dla kościoła w Osicku Wielkim.
86. ROSENBERCK JÓZEF, związany z Krakowem, w 1747 r. wykonał dzwon w Stanowiskach.
87. RUSZKOWSKI (Roszkiewicz) BALTAZAR, związany z Piotrkowem Trybunalskim oraz Krakowem. Licznie zachowane jego dzwony świadczą, że był czynny od 1740 po 1789 r. Dzwony sygnował często napisem: *Polonus me fecit*. Realizował zamówienia dla: Lelowa (1740), Skalmierza (1756 i 1784), Skały (1767), Świętego Krzyża (1768), Pilicy (1770), Częstochowy (1775), Kazimierzy Wielkiej (1776), Konicmostów (1777), Stradowa (1780), Wodzisławia (1787), Kielc (1789).
88. RYMASZEWSKI ALEKSANDER, jego dzwon z 1828 r. znajduje się w Ciekosynie koło Warszawy.
89. SCHLENKERMANN JAN FRYDERYK, działał w Poznaniu, pochodził z Hanoweru, obywatelstwo Poznania uzyskał w 1776 r. Czynny był na terenie Wielkopolski do 1814 r.
90. SCHULTZ FRYDERYK, ludwisarz chełmiński, czynny ok. 1837–1882. W 1833 pracował w Brodnicy, a w 1837 w Pucku. Głównie zajmował się przelewaniem starych dzwonów z zachowaniem starej ornamentyki.
91. SCHULTZ FRYDERYK, ludwisarz gdański, syn Fryderyka, przeniósł najprawdopodobniej się z Chełmna wraz z lejarnią ojca. W Gdańsku co najmniej od 1884 do 1904 r.
92. SKWARA MIKOŁAJ, ludwisarz warszawski czynny ok. 1508–1527, znany jako Nicolaus Rotgisser.
93. STELMACHER JAKUB, czynny w Poznaniu w latach 1591–1625. Jego dzwon z 1591 r. zachował się w Inowrocławiu.
94. SZMIDT MARCIN, czynny w Toruniu, gdzie m.in. 1589 r. odlał dzwony dla kościoła św. Janów w Toruniu i kościoła w Grzywnie.
95. SZPAR KAROL GOTLIB, czynny we Wilnie od 1727 do 1733 roku.
96. THIEME KRZYSZTOF, czynny w Gdańsku w latach 1648–1661. Przybył z Niemiec.

97. TYM (Thieme) Daniel, do Warszawy przybył w 1634 r. na życzenie Władysława IV. Wcześniej działał na terenie Prus Królewskich. Czynny do 1655 r. Zmarł w 1660 r. Wykonał wiele dzwonów: Jarosław i Jakubów (1648), Raków (1653), Cieplice (1650), Grodno (1655). Był jednym z najstynniejszych odlewników XVII wieku. Jego dziełem jest figura z kolumny Zygmunta III.
98. UHL MACIEJ, ludwisarz gdański pochodzący z Lubeki, czynny ok. 1606-1631.
99. WAEHNER DANIEL, działający we Wilnie przed 1840 r.
100. WAEHNER JAN, sprowadzony do Wilna w okresie powstania kościuszkowskiego.
101. WAGNER JAN z Nowej Wsi Spiskiej, czynny około 1667-1677.
102. WAGNEROWICZ HELIASZ, odlał w Lublinie dzwon *Małgorzata* dla Nowego Sącza w 1617 r.
103. WAINER PIOTR, ludwisarz krakowski, odlał w 1798 r. dzwon dla Rembieszyc.
104. WEIDNER JAN, ludwisarz krakowski, czynny po 1757 r. Licznie zachowały się jego dzwony na terenie Małopolski.
105. WAIDNER MACIEJ, ludwisarz krakowski czynny ok. 1776-1780.
106. WEINHOLD MICHAŁ Z GDAŃSKA, ur. w roku 1624. Jego dzwon z 1668 r. znajduje się w Starogrodzie koło Chełmna. W 1673 r. odlał dzwon *Srebrny*, od którego jedna z wież katedry na Wawelu wzięła nazwę.
107. WENER BOLESŁAW, działał we Wilnie do 1861 r.
108. WENER DANIEL, prowadził we Wilnie Ludwisarnię do 1840 r.
109. WERNER STEFAN z Leszna, działający w latach 1723-1758.
110. WEYGEL JAN z Nowej Wsi na Spiszu, czynny w latach 1382-1421, od 1397 r. w Krakowie. Na wieży kościoła Mariackiego jest jego dzwon sygnowany *Johannes von dem Nevendorf*.
111. WICHTENDAL LUDWIK, od 1626 r. obywatel Gdańska. Pochodził z Saksonii. Czynny do 1647 r.
112. WITTE KRZYSZTOF HENRYK z Poznania, czynny w latach 1737-1752.

113. WITWERCK ABSALOM (1634-1716), zapoczątkował gdański ród ludwisarzy, jeden z najwcześniejszych jego dzwonów z 1668 r. znajduje się w Błotnicy. Ponadto tworzył dla: Wiśniowej (1668), Pobikr (1682), Słupna (1683), Wiela (1686), Olbierzowic (1687), Chełmna (1689), Łagowa (1691), Pelplina (1692) Sandomierza (1693), Koprzywnicy (1694), Prątnicy (1697), Łoniowa (1709), Kazanowa (1709), Zemborzyna (1710), Bratoszewic (1710), Świecia, obecnie w Odrowążu (1711). Dzwony sygnował literami A W. Ojciec Beniamina i Michała.
114. WITWERCK BENIAMIN (1666 - ok. 1730), wykonał dzwony dla: Łasocina (1693), Szczepanek (1700), Gdańska (1704), Radomia (1712), Warszawy (1715), Lubrańca (1717 i 1720), Łasina (1719), Chmielnika (1722). Trudnił się również przelewaniem starych dzwonów.
115. WITWERCK EMANUEL, ur. 1719, wykonał dzwony dla: Czyżowa (1735), Nagłowic (1740), Rakowa (1740 i 1743), Pełczysk (1741), Regowa (1741), Świętego Krzyża (1741), Rytwian (1743), Sulisławic (1748), Szywałdu (1756), Cudzynowic (1759), Trzęsówki (1759), Jędrzejowa (1765), Andrzejowa na Żmudzi (1780).
116. WITWERCK JAN GOTFRYD (1711-1783), brat Emanuela. Jego dzwony docierały nawet do Pobiedrza koło Kalwarii Zebrzydowskiej (1745) i Lublina (1749).
117. WITWERCK MICHAŁ (1674-1732), ojciec Jana Gotfryda i Emanuela, najbardziej znany przedstawiciel tego rodu. Odlął dzwony dla kościołów w Małopolsce: Lipsku (1712), Sieciechowie (1713), Malicach (1715), Wrzeszczowie (1715), Ćmielowie (1719), Wysokim Kole (1720), Nagłowicach (1721), Bogorii (1723), Szańcu (1723 i 1724), Janowcu (1728), Szewnic (1729), Stopnicy (1730), Bardo (1732), Piotrkowicach (1732). Na Pomorzu dla: Rywałdu (1700), Wąbrzeźna (1705), Szembruka (1711), Pruszcza (1714 i 1730), Lubawy (1715), Borzyszkowych (1722), Tczewa (1722), Kwidzyna (1725), Prabutów (1725), Nowego Stawu (1727), Żarnowca (1729), Zaborowa (1729), Chełmna (1730), Topólna (1737). Dla Wielkopolski w 1726 roku na zlecenie prymasa Teodora Potockiego przelał największy dzwon katedry gnieźnieńskiej *Wojciecha*. Jego dzwony docierały także na Podlasie: Rajgród (1700), Niewodnica (1723), Białystok (1726), Zabłudów (1728). Wykonał także dzwony dla ratusza w Grudziądzu i Toruniu. Ojciec Jana Gotfryda i Emanuela.

anno d m b^c p^l xvi die sep^{te} ego tuba del

118. WŁODKOWSKI ANDRZEJ, ludwisarz z Węgrowa. W kościele w Rutkach koło Ciechanowca jest jego dzwon z 1873 roku.
119. WREDEN HENRYK, ludwisarz toruński. Odlewał dzwony dla: Świekatowa (1695), Wtelną (1699), Szczuczyna (1700 i 1701), Kwieciszewa (1711), Inowrocławia (1713), Gruty (1715), Strzelna (1716), Ostrowa (1720), Bydgoszczy (1720).
120. WREDEN JAN, do 1721 działał w Toruniu poczym przeniósł się do Warszawy.
121. WREDEN JERZY, ludwisarz działający w Warszawie, wykonał dzwony dla Świerzaw w 1721 i Głowaczowa w 1728 r.
122. WREDEN M., ludwisarz toruński, jego dzwony z lat 1620–1630 docierały na Mazowsze. Być może wykonał także dzwon dla Rywałdu w 1604 roku.
123. ZIELIŃSKI FELIKS, ludwisarz czynny we Lwowie ok. 1577 roku.
124. ZWOLIŃSKI A., w 1870 roku przejął ludwisarnię Petersilge w Warszawie, którą prowadził do 1888 r. Z ludwisarni tej wyszedł m.in. dzwon dla Solca koło Iłży w 1885 r.

LITERATURA

- Badecki K., *Ludwisarstwo lwowskie za Zygmunta I*, Lwów, 1921.
- Badecki K., *Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie*, Lwów, 1921.
- Bałwierzczak J., *Dzwony kościelne jako przedmiot sztuki kościelnej*, Kraków, 1887.
- Berensztejn M., *Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno, 1924.
- Bieniecki T., *Ludwisarstwo gdańskie [w:] Gdańsk: Jego dzieje i kultura*, Warszawa, 1969.
- Bogucka M., *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII w.*, Warszawa, 1962.
- *Corpus inscriptionum Poloniae Documenta Ecclesias civitatis Bidgostiensis*, pod redakcją E. Beckera, Berlin, 1918.
- *Dzwony kościelne. Największe w kraju odlewnie dzwonów Felczyńskich. Jubileuszowe wydanie z okazji 130-letniej rocznicy założenia firmy [b.m.r.dr].*

- Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa, 1983.
- Frydrychowicz R., *Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej*, Toruń, 1926.
- Gierdziejewski K., *Zarys dziejów polskiego odlewnictwa*, Stalinogród, 1954.
- *Katalog zabytków sztuki w Polsce*.
- Kowalski W., *Warsztaty ludwisarskie produkujące dzwony w XIV-XVIII w. dla odbiorców ze środkowej i północnej Małopolski* [w:] *Kieleckie Studia Historyczne*, t. 7: 1988.
- Peery P.D., *Chimes and Electronic Carillons - Modern Tower Bells*, New York, 1948.
- Price F.G., *The Carillon*, London, 1933.
- Pielgrzym, 1917, nr 106; 1923, nr 120.
- Przeniosło M., *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918-1939* [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej literaturze narodowej*, pod redakcją ks. D. Olszewskiego i R. Gryza, Kielce, 2000.
- Samek J., *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa, 1984.
- *Słowo Powszechne*, t. 2: 1948, nr 123.
- Soborska-Zielińska A., Zieliński M., *Dzwony chełmińskie. Zarys dziejów* [w:] *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1997, nr 1.
- Szafrąński W., *Płock przed tysiącem lat* [w:] *Dziesięć wieków Płocka*, Płock, 1967.
- Szaniawska W., *Z dziejów warszawskiego rzemiosła. Konwisarstwo i ludwisarstwo od połowy XV do połowy XVII w.* [w:] *Warszawa XVI-XVII wieku*, z. 2, Warszawa, 1977.
- Teodorowicz-Czerpińska J., *Zasięg eksportu dzwonów z Gdańska w głąb Polski drogami wodnymi* [w:] *Sztuka pobraża Bałtyku*, Warszawa, 1978.
- Wiśniewski J., *Dekanat iłżecki*, Radom, 1909-1911.
- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskim*, Mariówka 1933.